

STATYSTYKA SIERPNIA

Odeszli do wieczności:

Stanisława Warkosiewicz, l. 74
 Magdalena Kaczmarek, l. 66
 Adam Chrostek, l. 80
 Ryszard Linek, l. 58
 Piotr Kowol, 56
 Stanisław Kopek, l. 91

Andrzej Kowalczyk, l. 71
 Kazimierz Baran, l. 78

*Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie,
 a światłość wiekuista niechaj im świeci.
 Niech odpoczywają w pokoju wiecznym.
 Amen.*

Sakrament małżeństwa zawarli:



Artur Przygoda i Natalia Krzyżanowska
 Paweł Czech i Anna Zadróżna

Sakrament chrztu
przyjęli:

w sierpniu nie było
 chrztów w naszej parafii...

Uroczysty sakrament chrztu
i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela m-ca na Mszy św. o godz 16.00

Katolicka Poradnia Rodzinna:

I i III wtorek m-ca od 18.30 do 19.00 - 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

KANCELARIA PARAFIALNA

☎ 32 282 03 37

dzień tygodnia	godz. otwarcia	przyjmuje
poniedziałek	8.00 - 9.00	ks. Proboszcz
wtorek	16.30 - 17.30	ks. Leszek
środa	16.30 - 17.30	ks. Łukasz
czwartek	16.30 - 17.00	ks. Proboszcz
sobota	9.00 - 10.00	ks. Proboszcz

MODLITWA SERCA - W Karmelu poprzez modlitwę, która skierowana jest do naszego wnętrza, Jezus pozostaje zawsze na pierwszym miejscu. Pozwalamy Jezusowi mówić do naszego serca poprzez Jego Słowo. Rozważanie i czuwanie na modlitwie przepełniają całą naszą osobę. Duch Święty wzbudza w nas pragnienie rzeczy duchowych i dar kontemplacji, aż do zamieszkania. Mieszkamy bowiem w Słowie, po to by Słowo mieszkalo w nas. Zapatrzenie się sercem na Chrystusa, zawsze rodzi modlitwę serca. Wówczas nie potrzeba modlitewników ani książeczek do nabożeństwa! Taka modlitwa rodzi się spontanicznie, jako owoc kontemplacji Chrystusa i Jego Słów zapisanych w Ewangelii. Po czytaniu Słowa rodzi się temat do rozmowy z Bogiem. Wówczas masz o czym z Nim rozmawiać. Czujesz, że zawiązuje się między wami wspólna, żywa i wzajemna więź. A to jest cel i serce modlitwy chrześcijańskiej. Po to czytasz, medytujesz i rozmyślasz, aby całym sercem przylgnąć do Boga. Ten rodzaj modlitwy nazywamy modlitwą wewnętrzną. Taka modlitwa płynie z coraz gorętszego rozmiłowania się w Jezusie i trwania w jedności z Nim. Patrząc na Jezusa trzeba jak najczęściej z Nim rozmawiać. A On sam poda do serca, co mu mamy powiedzieć. (św. Teresa od Jezusa, Droga Doskonałości 26/7). Zapraszamy na spotkania! **Teresa Józwik**

POSŁANIEC
ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

WRZESIEŃ 2016 (9/306)

NAWRÓCENIA ATEISTÓW ZA SPRAWĄ O. PIO

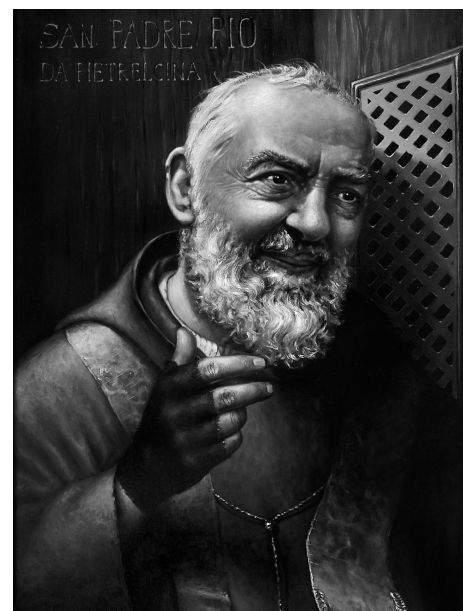
O. Pio, którego wspomnienie przypada 23 września, był tak wątłego zdrowia, że rodzice w 12 godzin po jego urodzeniu ochrztili go, gdyż obawiali się, że zaraz umrze. To wątłe dziecko miało jednak wypełnić niezwykle ważną misję w świecie.

Bóg powołał i przygotowywał o. Pio do szczególnego zadania, a mianowicie, do nieustannej walki z szatanem o zbawienie dusz. Tuż przed wstąpieniem do nowicjatu miał wizję tej dramatycznej walki, którą szczegółowo opisał. Aby mógł tę misję wypełnić, Pan Bóg obdarował go nadzwyczajnymi darami.

Od wczesnej młodości miał nadprzyrodzony dar widzenia i rozmowy z Jezusem, Matką Bożą, swoim Aniołem Stróżem i świętymi. Ojciec Pio otrzymał także dar spotykania się ze zmarłymi. Przez całe swoje życie toczył zaciętą walkę z szatanem i całymi zastępami duchów nieczystych. Przez pięćdziesiąt lat nosił na swoim ciele nieustannie krwawiące rany. znaki męki Chrystusa. Ojciec Pio miał również dar bilokacji - czyli przemieszczania się poza swoje ciało, bez ograniczeń czasu i przestrzeni. Potrafił czytać w ludzkich myślach, znał szczegóły z życia osób, które spotykał po raz pierwszy. Za jego pośrednictwem dokonywały się spektakularne nawrócenia i cudowne uzdrowienia. Wokół osoby włoskiego zakonika nieustannie dokonywały się rzeczy tak niezwykle, że wprawiały w wielkie zdumienie i zakłopotanie ludzi, którym rzeczywistość świata duchowego wydawała się mało realna, o ile w ogóle w nią wierzyli.

Dla wszystkich grzeszników Ojciec Pio był żywym znakiem Bożego Miłosierdzia. Wię-

szość swojego czasu spędzał w konfesjonale; tam właśnie, za jego pośrednictwem, codziennie dokonywały się największe cuda Bożego Miłosierdzia. Od 1920 r. spowiadał po 19 godzin dziennie, prowadził także duchowe kierownictwo, utrzymując obfitą korespondencję. Dopiero kilkanaście lat później musiał skrócić czas przeznaczony na spowiedź z powodu pogarszającego się stanu zdrowia. Dzięki Jego modlitwie, cierpieniu, świadectwu życia i posłudze



kapłańskiej nawracali się najbardziej zatwardziali ateści.

Znany włoski adwokat Cezary Festa, doradca króla Włoch Wiktora Emanuela III, był przywódcą loży masońskiej w Ligurii i nieprzejednanym wrogiem Kościoła. Dowiedział się o Ojcu Pio od swojego kuzyna, doktora Giorgia Festy. Z politowaniem i drwinami przyjmował informacje o stygmatach, cudownych uzdrowieniach, bilokacjach i innych nadzwyczajnych wydarzeniach związanych z osobą włoskiego kapucyna. Pomimo to, wiedziony ciekawością, udał się do San Giovanni Rotondo. Stojąc na uboczu, obserwował przechodzącego Ojca Pio, który w pewnym momencie zwrócił się do niego, mówiąc: *Jak to? Pan jest masonem i tu przyjechał? Tak, to jest prawda* - odpowiedział Festa. *Powiedz mi, synu, jakie jest główne zadanie masonerii* - poprosił wówczas kapucyn. *Walka z Kościołem* - odpowiedział szczerze Festa.

Wtedy zakonnik wziął adwokata za rękę i długo rozmawiał z nim na osobności. Opowiedział mu wtedy między innymi ewangeliczną Przypowieść o synu marnotrawnym. Kiedy Festa, który walczył z Kościołem już od 25 lat, słuchał Ojca Pio, czuł, że zaczyna się z nim dziać coś dziwnego. W pewnej chwili doszedł do stanowczego wniosku: musi zmienić swoje życie i pojednać się z Bogiem. Ukłąkł zatem przed zakonnikiem i poprosił o natychmiastową spowiedź. *Jest jeszcze za wcześnie. Bóg da ci znać, kiedy to ma nastąpić* - odpowiedział kapucyn. Adwokat wrócił do Genui, ale po tygodniu znowu przyjechał do San Giovanni Rotondo. Ojciec Pio przyjął go i podczas spowiedzi dokonał się cud duchowej przemiany tego znane go we Włoszech przywódcy masonerii. Cezary Festa postanowił naprawić całe zło, które wyrządził Kościołowi w czasie swojej wolnomularskiej, antyklerykalnej działalności. Jego "bracia" masoni byli w szoku, kiedy dowiedzieli się o nawróceniu swego przywódcy. Wezwali go przed wolnomularski trybunał i zagrozili surowymi sankcjami. Adwokat nie dał się jednak zastraszyć i przed masońskim sądem oświad-

czył, że z własnej woli opuszcza łóżę i staje się wiernym synem Kościoła, którego będzie bronił do końca swego życia. Przed tym wystąpieniem Festa otrzymał od Ojca Pio znak jego obecności, za pośrednictwem tajemniczego zapachu oraz listu - z jednym tylko słowem: "Odważi".

Ojciec Pio dawał znaki swojej obecności osobom oddalonym od niego nieraz o tysiące kilometrów, a czynił to poprzez zapach, który pojawiał się nagle i trwał krótko lub dłużej, czasami nawet do kilku godzin. Nieraz odczuwało go wiele innych ludzi; czasami był bardzo intensywny i przenikliwy, innym zaś razem łagodny. Wszystkim przynosił poczucie pokoju; jednym przypominał aromat lawendy, innym jaśminu, róż, fiołków lub kadzidła.

Nawrócenie adwokata Cezarego Festy, a szczególnie jego pierwsza pielgrzymka do Lourdes, odbiło się głośnym echem w środkach masowego przekazu. Od tego czasu ten słynny adwokat stał się nieustraszoną apostołem Chrystusa i duchowym synem Ojca Pio.

Przykład Festy sprawił, że inny zdeklarowany, walczący ateista, Ezio Saltamerenda, znany naukowiec, dyrektor Instytutu Bioterapii w Genui, z ciekawości wybrał się do San Giovanni Rotondo, aby spotkać Ojca Pio. Saltamerenda publicznie kpił z ludzi wierzących i mówił, że jeżeli Bóg istnieje, to tylko dla słabych i głupich. Wielkie było więc jego zaskoczenie, kiedy Ojciec Pio przy pierwszym spotkaniu zapytał go wprost: *Co jest najważniejszym celem twojego życia? - Rozmnażanie gatunku* - odpowiedział profesor. *Idź stąd, nieczemniku, czy nie czujesz, że twoja dusza jest w stanie rozkładu?* - powiedział kapucyn i dotknął ręką jego ust. Zaraz potem odszedł. Saltamerenda wrócił do domu, ale cały czas czuł to dotknięcie i niezwykle silne wezwanie do nawrócenia. To było tak mocne wewnętrzne przynaglenie, że po niedługim czasie z powrotem przyjechał do San Giovanni Rotondo, ale już z zamiarem pójścia do spowiedzi. Jednak kiedy podszedł do konfesjonału, Ojciec Pio odesłał go i nakazał mu się najpierw dobrze



Żarty poświęcone

- Stachu, słyszałeś co w niedzielę w kościele zrobił Janek Nowak?
- Nie, a co takiego?
- Kościelny szedł zbierać ofiarę, a Janek zasnął w ławce i głośno chrapał. Kościelny potrząsnął go, a on na całe gardło: Odczep się ode mnie, mam miesięczny...

Misjonarz opowiada na kazaniu o swojej pracy. W pewnym momencie mówi:
- Wyobraźcie sobie, że kiedyś w głębi buszu spotkałem plemię, które żywi się wyłącznie ludzkim mięsem...
Na te słowa starsza kobieta przerywa misjonarzowi opowieść i pyta:
- Mój Boże, w piątki też?

KONKURS RELIGIJNY

1. Jakie jest główne zadanie masonerii? (odp. w gazecie)
2. Jak nazywa się święto obchodzone we wrześniu, a związane z krzyżem P. Jezusa? Kiedy przypada?
3. W kogo weszły złe duchy, które P. Jezus wypędził z opętanego człowieka? (odp. w Mk 5)
 - a) w świnie
 - b) w kozy
 - c) w owce

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Autorstwo obrazu MB Częstochowskiej przypisuje się św. Łukaszowi.
2. Pomysłodawcą ŚDM jest św. pp Jan Paweł II.
3. Kiedy Jezus uzdrowił 10 trędowatych tylko jeden przyszedł Mu podziękować.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Monika Gołębiowska**

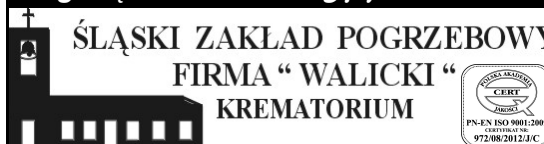
PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

O błogosławieństwo Boże i owoce Ducha Świętego dla pracy duszpasterskiej w naszej parafii w nowym roku szkolnym.

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać e-mailem z dopiskiem: **Konkurs Religijny** - do dnia 18.09.2016

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI WYLOSUJEMY NAGRODĘ!

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĄ: 32/281 42 18

- Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe
- Posiadamy własne krematorium
 - Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
 - Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

w godz. 8.00 - 18.00; w soboty: 8.00 - 13.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37
www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com

CELEBRYCI TEŻ WIERZĄ W BOGA

Wraz z tym numerem „Posłańca” rozpoczynamy nowy cykl artykułów, w których postacie znane z telewizji (i nie tylko) będą mówiły o swojej wierze, stając się tym samym świadkami Jezusa i zaprzeczając jednocześnie opiniom, że wiara w Boga dobra jest dla „ciemnogrodu”

DZIĘKI MODLITWIE DOSTAJĘ WSZYSTKO!

Danuta Dunin-Holecka (48 l.) - prezenterka „Wiadomości” TVP jest przekonana, że nie byłaby w tym miejscu, w którym jest, gdyby nie wiara, którą zaszczyliły w niej siostry Nazaretanki! Mówi, że wiara jest nieodłącznym elementem jej życia. Choć gości w domach milionów widzów, nigdy nie czuła się celebrytką.

W rodzinnym Lidzbarku Welskim do kościoła miała 4 kilometry. Chodziła na skróty dróżką przez polanę. Dziadkowie po powrocie ze Stanów, dokąd wyjechali za chlebem, postavili sobie za punkt honoru wykształcić wnuczkę. Posłali ją do prywatnego Liceum Sióstr Nazaretanek w Warszawie. Zobowiązali się wnosić wszystkie opłaty. W domu się nie przelewało. Mama była nauczycielką, tata geodetą. Danusia miała 14 lat, gdy wyjechała z Lidzbarka.

Wbrew pierwotnym obawom zakonnic niczego nie narzucali. Nikt nie kazał chodzić do kościoła. „Siostry tylko mówiły, że jest msza” – wspomina Danuta. Zapamiętała lekcję religii, kiedy dowiedziała się, że można modlić się swoimi słowami. Siostry zatrudniały w szkole najlepszych nauczycieli.

Kiedy na studiach trafiła do akademika, nie mogła jednak się odnaleźć. „Odkryłam tę gorszą stronę świata, której siostry mi nie pokazały” – wspomina. Studiując ekonomię w Szkole Głównej Handlowej poznała jednak Krzysztofa, przyszłego męża. Do telewizji trafiła z konkursu w 1993 roku. Była pewna, że odpadnie. Trafiła na antenę.

Wkrótce potem na świat przyszli synowie Julian i Stefan, bliźniacy. W pierwszym miesiącu ich życia przeżyła tragedię. Jeden z nich zaraził się w szpitalu gronkowcem złośliwym. Lekarze dawali mu nikłe szanse na przeżycie. „Ani na moment się nie załamalam. Wymodliłam jego zdrowie” – mówi.

O sile modlitwy przekonała się wielokrotnie. Kiedyś rozboleł ją ząb. Wieczorem miała prowadzić „Wiadomości”. Nie miała zastępstwa. Pojechała do telewizji. Zaczęła puchnąć. Poszła w boczny korytarz. „Ból był nie do zniesienia. „Panie Boże, pomóż mi na czas programu”. I nagle ból odszedł. Po „Wiadomościach” wrócił – opowiada.

Jej największym zawodowym marzeniem jest wywiad z Benedyktem XVI. Ceni sobie jego wiedzę. I to że dokarmia bezdomne watykańskie koty.

Dziś prezenterka każdy dzień zaczyna od rozmowy z Bogiem. „Dzięki modlitwie dostaję wszystko. Mówię: Panie Boże Ty wiesz, co jest dla mnie dobre. A ja przyjmuję Twoje propozycje” – wyznaje. Modli się przez wstawiennictwo Maryi i bł. księdza Jerzego Popiełuszki. Bierze czynny udział w życiu parafii św. Kazimierza w Warszawie. Organizuje imprezy, czyta stacje Drogi Krzyżowej. Zdarzyło się już, że księża czekali na nią kilka minut z pasterką, by zdążyła dotrzeć z telewizji. „Każdy rodzi się z zadaniem do wykonania, które ma służyć Bogu” – uważa. Cieszy się, że udało jej się zaszczyścić wiarę w Boga synom.

przygotować. Saltamerenda błąkał się po okolicach San Giovanni Rotondo, rozmyślając nad swoim dotychczasowym życiem. Po kilku dniach wewnętrznej walki ponownie przyszedł do Ojca Pio, który po wysłuchaniu jego spowiedzi z całego życia wyliczył mu wszystkie najskrytsze grzechy, których sam penitent nie wyznał, gdyż dawno już o nich zapomniał. Po otrzymaniu rozgrzeszenia Saltamerenda doświadczył uczucia niesamowitej ulgi, pozbywszy się przygniatającego go ciężaru zła; była to największa radość w całym jego dotychczasowym życiu. Od tego momentu stał się żarliwym chrześcijaninem, który codziennie, wytrwale się modli, regularnie przystępuje do sakramentów i żyje według wymagań Ewangelii.

Inny zatwardziały ateista, dr Francesco Ricciardi, lekarz w San Giovanni Rotondo, również początkowo z zapalem zwalczał Ojca Pio. Prowadził tę swoją działalność aż do 1928 r., kiedy to zachorował na raka żołądka. Konsylium lekarskie stwierdziło wówczas, że pozostało mu tylko kilka tygodni życia. Pomimo to dr Ricciardi nie chciał nawet słyszeć o spowiedzi. Ojciec Pio jednak zdecydował się odwiedzić chorego lekarza i długo przebywał z nim sam na sam. Podczas tego spotkania chory, płacząc ze wzruszenia, wypowiadał się i przyjął Komunię św. Po przyjęciu sakramentów, ku wielkiemu zdumieniu wszystkich, Ricciardi został całkowicie uzdrowiony z raka. Po tym fakcie zaprzyjaźnił się z Ojcem Pio i w krótko stał się człowiekiem głębokiej wiary i modlitwy.

Luiza Vario była piękną i bogatą mieszkanką Londynu. Jako ateistka, prowadziła zupełnie bez troskie, a przy tym wykwiłne życie. W tym czasie jej przyjaciel, który był anglikaninem, po wizycie u Ojca Pio przeżył duchowy wstrząs i nawrócił się. Luiza początkowo śmiała

się z niego, ale z czasem jej ciekawość stała się tak wielka, że sama pojechała do San Giovanni Rotondo. Widząc wielkie ubóstwo tego miasteczka, początkowo była bardzo zdegustowana, ale kiedy spotkała świątobliwego kapucyna, zaczęła płakać ze wzruszenia. Po spowiedzi zaś dokonała się w niej całkowita przemiana duchowa. Nawróciła się i pozostała w San Giovanni Rotondo już na zawsze, stając się duchową córką Ojca Pio.

Ojciec Pio w swojej modlitwie i działaniu wyrażał największe pragnienie Zbawiciela: żeby wszyscy ludzie zostali zbawieni. Aby uchronić grzeszników od zguby wiecznej i doprowadzić ich do nawrócenia, nie tylko się za nich modlił, ale także brał na siebie ciężar ich grzechów i wynikające stąd cierpienia. Znany jest fakt, że kiedy jedna z jego duchowych córek zapytała go, jak długo cierpi, odpowiedział: *Cały czas, córko moja, i to od łona mojej matki. Jest to tak wielkie cierpienie, ile cierpieć może ktoś, kto bierze na siebie całą ludzkość.*

Ojciec Pio nieustannie wypełniał polecenie Jezusa, aby przez doskonałe posłuszeństwo Jego woli uświęcać siebie oraz innych. Często przypominał, że wiara i miłość do Boga rozpoczynają się od zaprowadzenia w sobie wewnętrznego ładu, od uporządkowania swego życia. Dlatego wzywał wiernych do odwrócenia się od grzechu - przez regularne przystępowanie do sakramentów pokuty i Eucharystii, a także do narzucenia sobie programu dnia, w którym będzie czas na wytrwałą, codzienną modlitwę, solidną, uczciwą pracę, niezbędną odpoczynek oraz na czynną miłość bliźniego, która powinna się wyrażać w uczynkach miłosierdzia oraz gotowości przebaczenia wszystkiego wszystkim i niechowania w sercu niechęci ani urazów do nikogo.

Od 1 września przyjmujemy **intencje mszalne na przyszły rok**. Cieszymy się, że mamy drugiego księdza wikariusza, a co z ty związane - będzie więcej możliwości zamówienia intencji Mszy św., także Mszy gregoriańskiej. Niestety, coraz częściej zdarza się, że za zamówioną intencję nie jest składana żadna ofiara - w zeszłym roku takich przypadków było ponad trzydzieści a w tym już piętnaście. **Proszę więc, by w miarę możliwości składać ofiarę od razu przy zamawianiu intencji.** Liczę na zrozumienie!

Ks. Proboszcz

Każdego 23 dnia miesiąca czyli w miesięczne wspomnienie śmierci o. Pio zapraszamy do wspólnej modlitwy za wstawiennictwem św. Stygmatyka podczas Mszy św. i nabożeństwa do o. Pio

MSZE ŚW. I POSŁUGA DUSZPASTERSKA 2016/2017

W TYGODNIU	MSZA ŚW.		KONFESJONAŁ
PONIEDZIAŁEK	7.00	ks. Łukasz, ks. Leszek	ks. Proboszcz
	18.00	ks. Proboszcz	ks. Proboszcz
WTOREK	7.00	ks. Leszek	ks. Łukasz
	18.00	ks. Proboszcz, ks. Łukasz	ks. Leszek
ŚRODA	7.00	ks. Proboszcz	ks. Leszek
	18.00	ks. Leszek, ks. Łukasz	ks. Łukasz
CZWARTEK	9.00	ks. Proboszcz	ks. Proboszcz
	17.00	ks. Łukasz, ks. Leszek	ks. Łukasz
PIĄTEK	7.00	ks. Leszek, ks. Proboszcz	ks. Łukasz
	18.00	ks. Łukasz	ks. Leszek
SOBOTA	7.00	wg bieżących ustaleń	wg bieżących ustaleń
	18.00	wg bieżących ustaleń	wg bieżących ustaleń

W KOLEJNE NIEDZIELE MIESIĄCA:

	MSZA ŚW.	KONFESJONAŁ
I	7.30	ks. Łukasz, ks. Leszek
	9.00	ks. Proboszcz, ks. Leszek
	10.30	ks. Łukasz, ks. Proboszcz
	12.00	ks. Proboszcz, ks. Łukasz
	16.00	ks. Leszek, ks. Proboszcz
II	7.30	ks. Leszek, ks. Proboszcz
	9.00	ks. Łukasz, ks. Proboszcz
	10.30	ks. Łukasz, ks. Leszek
	12.00	ks. Leszek, ks. Łukasz
	16.00	ks. Proboszcz, ks. Łukasz

	MSZA ŚW.	KONFESJONAŁ
III	7.30	ks. Proboszcz, ks. Łukasz
	9.00	ks. Leszek, ks. Łukasz
	10.30	ks. Proboszcz, ks. Leszek
	12.00	ks. Leszek, ks. Proboszcz
	16.00	ks. Łukasz, ks. Leszek
IV	7.30	
	9.00	
	10.30	cykl zmienny
	12.00	
	16.00	

UWAGA! Spowiedź 15 min. przed każdą Mszą św. oraz w soboty od godz. 17.00

ODWIEDZINY CHORYCH - n/w soboty od godz. 8.00 (w wakacje od 8.15)			
3.09.2016	17.12.2016	8.04.2017	1.07.2017 (tylko os. Rozbark)
1.10.2016	4.02.2017	6.05.2017	5.08.2017 (tylko os. A. Bożka)
5.11.2016	4.03.2017	3.06.2017	2.09.2017

"SZCZĘŚĆ BOŻE"

– tym śląskim pozdrowieniem chcę serdecznie przywitać się z każdym z Was, drodzy parafianie. Żeby nie był dla Was obcą postacią, zostałem poproszony przez ks. proboszcza o napisanie kilku słów o sobie, co niniejszym czynię. Nazywam się Łukasz Kwiecinski – i tu już się tłumaczę, że faktycznie moje nazwisko pisze się przez „n” bez kreski (to wynik popełnionego przed laty urzędowego błędu). Urodziłem się 26.08.1986 r. Pochodzę z parafii Matki Bożej Królowej Wszechświata w Tamowskich Górach a dokładnie z dzielnicy Pniowiec. Zasadniczo nikt nie wie, gdzie jest Pniowiec, ale coś zdradzę – pięką tam najlepsze pączki, które jeszcze ciepłe wieczorem można kupić i oczywiście - jak widać - nie zawsze potrafiłem się oprzeć pokusie ich zjedzenia ☺ Pochodzę z rodziny wielodzietnej, mam piątkę rodzeństwa: dwie siostry: Halina i Krystyna oraz trzech braci: Janusz, Adam i Michał. Spośród naszej szóstki ja jestem najmłodszy – pozostali mają już swoje rodziny, dzięki czemu jestem już aż dziesięć razy wujkiem a moja najstarsza siostra niedawno została już babcią. Moi rodzice to Agnieszka i Henryk – niestety tato już zmarł 26.07.2016.

Jestem absolwentem Technikum Organizacji Usług Gastronomicznych w Tamowskich Górach - i tu ponownie muszę powiedzieć z uśmiechem i przymrużeniem oka, że to widać ☺

Zwykle też parafianie są ciekawi jak to się stało, że zostałem księdzem? Już tłumaczę. Gdy byłem jeszcze w gimnazjum, do mojej rodzinnej parafii przyjechał ks. Adam Skutela – kapłan archidiecezji katowickiej. Był wówczas neoprezbiterem i udzielał w naszej parafii prymicyjnego błogosławieństwa. To wydarzenie, a raczej moc tego błogosławieństwa bardzo mocno na mnie wpłynęła. Pierwszy raz wtedy właśnie, tak bardzo konkretnie poczułem, że Pan Bóg mnie wzywa do „pójścia za Nim”. Wróciłem wtedy do domu i oświadczyłem: ja chcę być księdzem. Oczywiście moja mama odpowiedziała: „ach synku, co ciebie się tam jeszcze umieni”. Po latach muszę stwierdzić, że nie „umieniło” mi



się. Myśl o kapłaństwie ciągle od tamtego momentu była w moim sercu. Rozeznania swojego powołania dokonałem na trzech płaszczyznach: 1) czego chce ode mnie Bóg – to On daje powołanie, jako dar i jako zadanie; 2) czego ja chcę – moja odpowiedź jest pozytywna na Jego wezwanie; 3) czego chce ode mnie Kościół – to właśnie Kościół przez głos moich przełożonych seminaryjnych potwierdził moje powołanie. Świecenia kapłańskie przyjąłem 26.05.2012. Pracę magisterską napisałem z Eklezjologii (część teologii dogmatycznej) nt. *Eklezjotwórcza rola małych wspólnot, w świetle środowisk katechez Jana Pawła II*.

Moją pierwszą i jak dotychczas jedyną placówką wikariuszowską, była parafia św. Jacka w Gliwicach - Sośnicy. Był to dobry czas, który będę ciepło wspominać, co nie zmienia faktu, że bardzo ucieszyłem się, gdy na rozdaniu dekretów w naszej Kurii Diecezjalnej usłyszałem z ust bp. Jana Kopca, że zostaję skierowany do pracy w parafii św. Anny w Bytomiu. To, że trafiłem właśnie do Was, jest dla mnie bardzo symboliczne, gdyż w ramach prymicyjnych prezentów otrzymałem dwie piękne drewniane figury świętych – św. Jacka i właśnie św. Anny – to trochę jak proroctwo na dwie pierwsze placówki. Na czas mojej posługi w tej parafii, bardzo proszę o modlitwę za mnie, bym mógł Wam służyć jak najlepiej.